Rok III | Czwartek dnia 1 Grudnia 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 218.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa“. Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Krwawa „pomyłka“.

Pismo rosyjskie „Wozrożdienie“ ogłasza, na podstawie źródeł bolszewickich, **statystykę osób, wymordowanych w Rosji** od czasu przewrotu bolszewickiego.

Bolszewicy zamordowali tedy: 28 biskupów i arcybiskupów, 1,215 księży i popów, 6 575 profesorów i nauczycieli, 8800 doktorów i asystentów, 54,650 oficerów armji, 10 500 oficerów policji i żandarmerji, 260.000 żołnierzy, 48,500 żandarmów i policjantów, 12,950 właścicieli ziemskich, 855,250 różnej kategorji pracowników umysłowych, 192,350 rzemieślników i robotników, 815,100 chłopców.

Jak widzimy, największą stosunkowo hekatombę na ołtarzu idei komunistycznej złożyli bolszewicy ze szczupłej w Rosji **warstwy inteligencji („burżuazją“ zwanej)** ale rząd „robotniczo-włościański“ bynajmniej nie okazał się łagodnym dla włościan i robotników, dla uszczęśliwienia których mordował „burżujów“, przeszło miljon trupów chłopców, robotników i rzemieślników rosyjskich **legło również na rozkaz krwawych bolszewickich władców**

Zaś po przelaniu tego morza krwi, po skazaniu na śmierć od głodu i chorób jeszcze miljonów nowych ofiar rząd Lenina i Trockiego doszedł do przekonania, że **zaszła tu mała pomyłka...“**

Ustrój komunistyczny, w imię którego wymordowano miljony ludzi, zaś dziesiątki miljonów skazano na nędzę głód, chłód i choroby, ten ustrój „narazie“ **nawet w Rosji wprowadzić się nie da.**

W rozwiązaniu zawiłego równania z dziedziny algebry społecznej, które na podstawie podręcznika Karola Marksa wydawało się tak jasne i proste — zaszła jakaś pomyłka. Lenin przekreśla cały rachunek i wrzuca go do kosza: przywraca częściowo przynajmniej własność prywatną, pozwala otwierać magazyny i sklepy, zwraca właścicielom domy, fabryki i warsztaty — pomniejsze przynajmniej, otwiera banki i przyrzeka płacić procenty od wkładów, zwłaszcza w walucie obcej, agenci rządu sowieckiego jeżdżą po całej Europie, **na klęczkach niemal błagając kapitalistów** wszystkich krajów, by byli łaskawi przyjąć i eksploatować bogactwa naturalne Rosji, by ciągnęli z przedsiębiorstw zyski jakie zechcą, płacąc skromny harach rządu robotniczo-włościańskiego“.

Wszystko to, za co rozstrzelano i wymordowano setki tysięcy osób, staje się czynnością nietylko legalną, ale i wysoce dla Rosji sowieckiej pożądaną.

Ot, poprostu zaszła „maleńka pomyłka“, że zaś wskutek tej „pomyłki“ **rozlało się morze krwi“**, to już — trudno...

. . . .

Do swej „pomyłki“ przyznają się władcy Rosji sowieckiej, tylko połową, jeśli tak wyrazić się można, swej istoty — jako członkowie rządu „robotniczo włościańskiego“. Druga połowa ich istoty tkwi w III-ej międzynarodówce, na której czele stoją jako „osoby prywatne“.

W tym charakterze są oni podawnemu fanatykami komunizmu. Zmiana polega na tem jedynie, że komunizm jest obecnie w ręku rządu rosyjskiego „artykułem eksportowym“: usiłując u siebie odbudować ustrój burżuazyjno-komunistyczny, bolszewicy starają się równocześnie zachęcić robotników polskich, niemieckich, francuskich, angielskich, do powtórzenia na ojczystym ich gruncie eksperymentu komunistycznego. **Nie żałują w tym celu trudów ani pieniędzy.**

Od powtorzenia krwawej „pomyłki“ bolszewicko-komunistycznej pragną ochronić swe społeczeństwa rządy i ciała prawodawcze rożnych krajów i narodów, widząc słusznie w agitacji komunistów źródło nieszczęść i zbrodni społecznych.

Nasz rząd, z inicjatywy Sejmu, wystąpił również z projektem ustawy, wymierzonej przeciwko komunistom, ustawy zresztą, bardzo skromnej i zgoła łagodnej w stosunku do ogromu zamierzonej przez komunistów zbrodni. Wszak krwawa statystyka rosyjska jest najlepszym dowodem, **do czego zdolni są komuniści, gdy uda im się władzę pochwycić w swe krwawe łapy.**

Gdy jednak projekt rządowy pojawił się w Sejmie polskim, natychmiast wystąpiła liczna rzesza krewniaków komunistycznych **od PPS. począwszy kończąc na „Wyzwoleniu“,** by bronić rzekomo „zagrożonych swobód obywatelskich.“

. . . .

Od powtórzenia na naszym gruncie krwawej „pomyłki“ moskiewskiej bronić się musimy wszelkimi środkami; przymusu ustawodawczego, represji rządowej, przedewszystkiem zaś — uświadomieniem najszerszych mas, do jakich rezultatów „pomyłka“ komunistyczna prowadzi.

G. P.

Najświeższe wiadomości

Głosowanie na terenie Wileńszczyzny 8 kwietnia 1922 r.

WARSZAWA, 30. 11. (Tel. wł.) W wywiadzie z przedstawicielem „East Expres“ oświadczył generalny komisarz wyborczy Zaborzowski, że ma nadzieję dokończyć przygotowań wyborczych w powiatach brasławskim i lidzkim do 5-go grudnia. **Głosowanie na całym terenie odbędzie się dnia 8 kwietnia 1922 r.** Okręgi wyborcze podzielone będą na obwody głosowania, których ilość będzie możliwie największa, aby ułatwić ludności dostanie się do urn wyborczych. Obwód głosowania nie będzie miał więcej ponad 6 klm. w promieniu oraz przeciętnie 3000 wyborców. Komisje okręgowe i obwodowe będą mianowane przez władze rządowe. Obecnie odbywa się praca nad sporządzeniem jaknajdokładniejszych list wyborczych. Prace prowadzone są pod hasłem zupełnej bezstronności.

Japończycy kupują huty górnośląskie.

LONDYN, 30. 11. (Tel. wł.) „Morning Post“ donosi, że Japończycy nabyli w Katowicach większe huty żelazne. To samo uczynili przedsiębiorcy francuscy w Hucie Królewskiej.

Tajna wojskowa organizacja ruska.

LWÓW, 30. 11. (Tel. wł.) Dotychczasowe wyniki śledztwa policyjnego i sądowego w sprawie spisku komunistycznego dostarczyły niezbitych dowodów, że w Małopolsce Wschodniej istniała ruska tajna organizacja wojskowa. Zamach Fedaka stoi w związku z działalnością tej organizacji, która miała szereg filji w powiatach Wschodniej Małopolski, jak to wykazują liczne aresztowania na prowincji.

Miljon powstańców przeciw bolszewikom.

KOPENHAGA, 30. 11. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że przeciw bolszewikom walczy około miljon powstańców ukraińskich. Walki na Ukrainie są bardzo zacięte. Przy zajęciu Żytomierza powieszono 3000 bolszewików, a jeszcze więcej rozstrzelano. W przeciwieństwie do tych wiadomości donoszą bolszewicy z Moskwy, że rozgromili oni bandy ukraińskie.

Konferencja waszyngtońska.

WASZYNGTON, 30. 11. (PAT) Przedstawiciele 9 mocarstw, z wyjątkiem przedstawicieli Japonji, przyjęli rezolucję, wypowiadającą się za zniesieniem z dniem 1 stycznia 1922 r. przywileju, z którego korzystają w Chinach inne narody, a który to przywilej uprawnia ich do posiadania własnej administracji. Przedstawiciele Japonji poczynili zastrzeżenia co do daty uchylenia powyższego przywileju i zaznaczyli, że w tej sprawie porozumią się ze swym rządem.

Wiadomości polityczne.

Marki Kriesa.

Według wiadomości, jakie nadeszły do Warszawy z Lipska, trybunał Rzeszy rozstrzygnął skargi, wniesione przez posiadaczy not Kriesa.

Noty te wypuszczone były, jak wiadomo, przez okupantów niemieckich za pośrednictwem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej pod gwarancją rządu niemieckiego, który według napisu, umieszczonego na banknotach, zobowiązał się płacić jedną markę niemiecką za 1 markę Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z podpisem Kriesa.

Wypłaty tej domagali się liczni posiadacze not Kriesa. Wobec odmowy banku Rzeszy sprawa oparła się o sąd. Obecnie mimo wyraźnego zobowiązania dawnego rządu niemieckiego trybunał rzeszy orzekł że Rzesza niemiecka nie jest zobowiązana do wymiany po kursie nominalnym, a jedynie według kursu giełdowego.

W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że wobec „przewrotu“ (sic) w Polsce dawne warunki nie mogą być dotrzymane, oraz że rząd niemiecki zobowiązywał się jedynie wobec Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a nie wobec poszczególnych posiadaczy banknotów.

Odmowa wypłaty, według zagwarantowanej przez rząd niemiecki wartości nominalnej, usprawiedliwiona przez wyrok trybunału Rzeszy, jest jawnem złamaniem zaciągniętego obowiązania. Niemcy w dalszym ciągu traktują, jak widać, swe podpisy jako świstki papieru.

Protest Radomska.

W Radomsku odbył się wiec zwołany przez Zw. Lud. Nar. w sprawie Wileńszczyzny, na którym zebrani uchwalili:

1. Przyjmujemy ze zgrozą i bólem uchwałę sejmową małej jego większości w sprawie powiatów lidzkiego i brasławskiego. 2. Wzywamy członków Sejmu i wszystkich Polaków do ratowania tej ziemi łącznie z Wileńszczyzną i do wywalczenia dla nich niczem nieskrępowanej łączności z resztą Rzeczpospolitej. 3. Ufamy, że Sejm i Rząd Polski niedopuszczą do autonomii terytorjalnej Galicji Wschodniej, której łączność po wsze czasy z Rzeczpospolitą okupiona niedawno została krwią obrońców Lwowa i tysięcy żołnierzy polskich z wszystkich dzielnic. 4. Z radością wi

tamy zapoczątkowany zwrat w polityce gospodarskiej państwa, zmierzający do wyrównania przychodu z rozchodem. 5. Uznajemy za konieczne złożyć państwu daninę i wzywamy do gromadzenia na to pieniędzy już dzisiaj.

Tragedja wykolejonej...

W sądzie w Warszawie odbyła się sprawa bardzo charakterystyczna.

Oskarżona dwunastoletnia Katarzyna Juralewiczówna opowiada sądowi akcentem kresowym:

— Ukończyłam 6 klas „maryjskiego" gimnazjum w Wilnie. Ojciec mój był dyrektorem fabryki, zginął z rąk bolszewickich. Zostałam samotną. Przyjechałam do Warszawy bez grosza w kieszeni, w jednym perkalowym kaftaniku.

Tu przypadkowo poznałam właścicielkę kawiarni, która wzięła mnie jako posługaczkę. Nic mi nie płaciła, karmiła bardzo źle, ludziom zaś mówiła, że jest moją ciotką. U tej pani mieszkali jacyś lokatorowie, którzy namówili mnie do kradzieży. Okradliśmy ją razem, ale lokatorowie zbiegli, mnie zaś zaaresztowano.

— Oskarżona była sądownie karana?

— Byłam. Popełniłam podobną kradzież. Przyznałam się do wszystkiego, Sąd skazał mnie na 6 miesięcy więzienia, ale karę zawiesił.

Oskarżyciel podprokurator Pawłowski popiera oskarżenie.

Obrońca z urzędu zaznacza, iż w obecnej sprawie sąd ma do czynienia nie z fachową złodziejką, a z typową przedstawicielką „powojennych" ludzi.

Katarzyna Juralewiczówna—córka inteligentnych rodziców, skończyła 6 klas gimnazjum, a gdy straciła rodziców i majętność całą oraz znalazła się na bruku warszawskim bez grosza w kieszeni, nie zdołała się oprzeć pokusom i namowom złych ludzi.

„Opiekunka" jej, ta „ciocia" rzekoma, która posługiwała się jej pracą, nie jej nie płaciła, nic jej nie dała, została okradzioną przez oskarżoną i innych osobników, którzy zdołali zbiedz. Żadnych nie było dowodów przeciwko oskarżonej, skradzionych rzeczy u niej nie znaleziono, ale gdy ją zatrzymano, ona szczerze przyznała się do winy, bo jej tak sumienie kazało.

Dziś odgrywa się akt drugi dramatu nieszczęśliwej Juralewiczówny, ale o ile jej ktokolwiek dopomoże na nowo rozpocząć życie szlachetne, ona dla społeczeństwa nie zginie.

Obrońca prosi o wymiar kary jak najłagodniejszej.

Oskarżona rzewnie płacze i w ostatniem swem słowie zaznacza, że nie jest złodziejką, nie chciała kraść, że zły los popchnął ją na nieprawą drogę.

Sąd okręgowy skazał Juralewiczównę na 6 miesięcy więzienia, a po zastosowaniu amnestji karę tę zmniejszył o połowę zaliczając areszt prewencyjny. 30 listopada kończy się termin, ale Juralewiczówna musi odbyć jeszcze karę, która była zawieszoną. To znaczy, że posiedzi ona jeszcze 6 miesięcy i wyjdzie z więzienia dopiero 30 maja 1922 roku.

Dobrzeby zrobił patronat, albo inni zacni ludzie, gdyby zechcieli zaopiekować się losem dwudziestoletniej Katarzyny Juralewiczówny.

Ona nie jest zbrodniarką i zasługuje na opiekę i pomoc ludzką.

Gdyby, po wyjściu z więzienia, otrzymała jakąbądź przyzwoitą i odpowiednią posadę (oczywiście nie sługi i nie kucharki) życie jej nadal poszłoby torem normalnym.

J. G.

Walutowe spekulacje ośmioletniego chłopca.

Szwedzkie pisma przytaczają fakt, który ma zilustrować szał spekulacyjny, ogarniający całe społeczeństwo, bez względu na płeć, stopień, wykształcenia i... wiek.

Oto w jednym z banków w Sztokholmie zjawił się 8-letni chłopiec i oświadczył, że chce kupić dolary.

Wywołało to oczywiście ogólny śmiech i zdumienie:

— Ile masz lat chłopcze?

— Osiem.

— I ty już kupujesz waluty?

— Tak.

— Chcesz pieniądze z kruszcu, czy też banknoty?

— Banknoty.

— Za ile?

Chłopiec wymienił dość pokaźną kwotę, którą istotnie miał przy sobie.

Dolarów mu jednakowoż nie sprzedano i w ten sposób zamierzona operacja walutowa młodocianego finansisty spełzła na niczem.

—(o)—

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej

Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada: dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Lokale dla sądów pokoju.

Na posiedzeniu Komisji prawniczej rozpatrywano i uchwalono z małemi zmianami projekt ustawy o lokalach dla sądów pokoju przyjęto zasady, że lokale dla sądów pokoju, opłaca Skarb państwa, lokale zaś które już znajdują się w budynkach gminnych, pozostają na dotychczasowych warunkach do r. 1925.

Bułki znów zdrożały!

Dochodzą nas liczne skargi na pp. piekarzy, którzy bez uzasadnionej przyczyny podnoszą ceny bułek.

Czyżby znów rozpoczął się pasek?

Nowa taksa aptekarska.

Dnia 12 b. m. ukazała się w „Dzienniku Ustaw" Nr 89 nowa taksa aptekarska, opracowana na podstawie cen rynkowych z października, wobec czego znaczną ilość leków podniesiono w cenie, a nieliczne tylko artykuły staniały. Ministerjum zdrowia przystąpiło już do opracowywania następnej taksy, która uwzględni nieznaczne, jak dotąd, zniżki cen hurtowych chemikalji w listopadzie.

O zwierzchność.

Oddziały związku pracowników gmin zwracają się w ostatnich czasach o wyjaśnienie: kto i w jaki sposób może polecać urzędom gminnym, gdyż dotychczas utarł się zwyczaj, że każdy urząd państwowy daje polecenie gminom.

Miljonówka.

Ministerjum skarbu—urząd pożyczek państwowych, podaje do wiadomości, iż premje milionów z wygranych numerów 0,715 122, 0 583 888, 1,496 i 2,154,315 dotychczas nie zostały podniesione.

Zastępcy starostw.

Niektórzy starostowie wystąpili ze staraniami, aby min. spraw wewnętrznych zatwierdziło przedstawionych przez nich urzędników na zastępców starostów, co według nich jest konieczne do sprawniejszej administracji w powiatach podczas nieobecności starostów, wzywanych w sprawach służbowych do Warszawy. Ministerjum spraw wewnętrznych odrzuciło to staranie, ponieważ ustawa nie przewiduje tworzenia zastępców starostw i zastępcy ci staliby się z czasem etatowymi podstarostami, co wymagałoby utworzenia nowych posad.

Kradzież i aresztowanie.

Z zamkniętej stodoły B. Łysakowskiego, zam. we wsi Rozkoła Wola gm. Wielkie Młyny skradziono wóz i homonto. Sprawcę kradzieży Józefa Dobosza, zam. w Częstochowie przy ul. Dzikiej nr. 38 ujęto, skradziony zaś wóz odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Stróż—złodziejem.

Ze spiżarni Eleonory Konopkowej zam. przy ul. Kościuszki nr 13 skradziono za pomocą włamania produkty spożywcze wartości mk. 15000. Sprawcę kradzieży Stanisława Łatę stróża tegoż domu ujęto.

— Ze składu wódek Janusza Trybus przy ul. Kościuszki nr 13 w Częstochowie za pomocą włamania skradziono likierów i wódek na sumę mk. 123,000. O kradzież podejrzany jest stróż tego domu Stanisław Łata.

Kradzież obuwia.

Z mieszkania Jana Kormińskiego, zam. przy ul. Panny Marji nr. 39 skradziono parę kamaszy wartości mk. 4500. Sprawcę, kradzieży Czesława Larń bez stałego miejsca zamieszkania ujęto.

Amator mydła.

Z fabryki mydła Chętkowskiego, zam. przy ul. Panny Marji nr. 39, za pomocą włamania skradziono mydło wartości 170,000 mk. Dochodzenie prowadzi się.

Ubranie na zimę.

Z pod dworca domu nr. 14, przy ul. Krakowskiej na Ostatnim Groszu Fr Borowskiemu skradziono kożuch wartości 60 tys. mk.

Zbieracze węgla.

— Na stacji Blesano został schwytany na kradzieży węgla z wagonu Jan Węgliński, zam. na Rakowie.

— Na Ostatnim Groszu schwytano na kradzieży węgla z wagonu P. Starczewskiego, zam. na Ostatnim Groszu.

Usiłowanię przekupienia żołnierza.

Policja na stacji Herby, zatrzymała Antoniego Kitawę, zam. we wsi Zawady gm. Kamienica Polska i Stanisława Radzińskiego zam. w Kamienicy Polskiej za usiłowanie przekupienia żołnierza na służbie, w celu przekroczenia granicy. Winnych przesłano do Sędziego Śledczego I rewiru w Częstochowie.

Podziękowanie za nocleg.

Do mieszkania Cz. Dondeli, zam. we wsi i gm. Grabówka przyszło wieczorem dwóch zdemobilizowanych żołnierzy—prosząc o nocleg. W nocy podczas snu skradli mu garderobę, wartości mk. 100 tys. poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

M. LEBLANC. 45)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Była to druga piwnica, oddzielona od pierwszej stosem kamieni; przecisnęli się przez szparę i założyli ją szybko gruzem.

Zaledwie dokonali tego, gdy rozległ się nad nimi odgłos kroków i doleciały ich słowa niemieckie. Oddział nieprzyjacielski musiał być dość liczny. Bernard utkwił lufę karabinu w strzelnicy wytworzonej sztucznie w barykadzie.

— Co ty robisz? — zapytał Paweł.

— A jak nadejdą? Jestem gotowy. Możemy wytrzymać całkiem prawidłowe oblężenie.

— Nie rób głupstw Bernardzie. Słuchajmy. Może uda nam się coś pochwycić!

— Chyba ty, Pawle, bo ja nie rozumiem ani jednego słowa po niemiecku...

Gwałtowny blask zalał piwnicę. Zszedł jakiś żołnierz i na gwoździu w ścianie zawiesił dużą lampę elektryczną. Za nim przyszło dwunastu ludzi, aby pozabierać zwłoki.

Nie trwało to długo. Po upływie kwadransa w piwnicy pozostał już tylko jeden trup agenta Rosenthala.

Na górze rozkazywał głos donośny:

— Zostańcie tu i czekajcie na nas. A ty, Karolu schodź pierwszy.

Ktoś ukazał się na górnych stopniach drabiny. Paweł i Bernard ujrzeli ze zdumieniem czerwone pantalony, potem niebieską kapotę, wreszcie cały mundur francuskiego żołnierza.

Indywiduum to zeskoczyło na ziemię i zawołało:

— Już tu jestem, Ekscelencjo. Proszę za mną.

Ujrzeli wówczas belgijczyka Laschen, lub raczej rzekomego Belgijczyka, który kazał nazywać się Laschen, a który zaliczał się do sekcji Pawła. Teraz wiedzieli już, skąd pochodziły owe trzy strzały karabinowe, do nich skierowane. To więc był ów zdrajca. Pod blaskiem światła rozróżniali wyraźnie jego twarz, twarz człowieka czterdziestoletniego, tłustą, o rysach grubych, oczach otoczonych czerwoną obwódką.

Chwycił on za ramię drabiny, aby ją lepiej oprzeć o ziemię. Zszedł po niej ostrożnie oficer, otulony w szeroki szary płaszcz, z podniesionym kołnierzem.

Poznali w nim majora Hermanna.

II.

Major Hermann.

Paweł stłumił w sobie nagły odruch nienawiści, który nakazywał mu bezpośrednią, natychmiastową zemstę i oparł rękę na ramieniu Bernarda, aby i jego przywołać do rozsądku.

Jakaż jednak wstrząsała nim wściekłość na widok tego szatana! Człowiek, który był uosobieniem wszystkich zbrodni, spełnianych na ojcu i jego i żonie, nasunął mu się oto pod strzał, a on, Paweł drgnąć nawet nie mógł w tej chwili! Ba! gorzej: okoliczności układały się w ten sposób, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa człowiek ten po upływie kilku minut miał podążyć szlakiem nowych zbrodni, a on, Paweł nie miał możności unieszkodliwienia go.

— Doskonale, Karolu — przemówił major po niemiecku, zwracając się do fałszywego Laschen'a, doskonale, przybywasz punktualnie na schadzkę. A zatem, cóż tam nowego?

— Przedewszystkiem Ekscelencjo — odparł Karol, zdając się traktować majora z szacunkiem, połączonym z pewną poufałością, jaką się ma wobec kogoś wyższego, który jest zarazem twoim wspólnikiem — przedewszystkiem proszę pozwolić...

Zdjął swój niebieski mundur, włożył bluzę jednego ze zmarłych i rzekł, oddając ukłon wojskowy:

— Uf!.. Widzi Ekscelencja, ja jestem dobrym Niemcem. Nie wzdrygam się przed żadną robotą, Lecz pod tym uniformem duszę się.

— Dezerterujesz zatem?

— Ekscelencjo, ten rodzaj pracy zbyt jest niebezpieczny. Bluza wieśniaka francuskiego, owszem; kurtka żołnierza francuskiego, nie. Ludzie ci nie boją się niczego, a ja będąc zmuszony iść za nimi, narażam się na śmierć od kuli niemieckiej.

— Lecz obaj szwagrowie?

— Trzykrotnie mierzyłem do nich w plecy i trzykrotnie chybiłem. Trudna rada, mają szczęście. To też, jak mówi Ekscelencja, dezerteruję i skorzystałem z tego draba, który pośredniczy między mną a Rosenthalem, aby wyznaczyć tę schadzkę.

— Rosenthal odesłał mi twój list do głównej kwatery.

— Lecz tam była także i wiadoma fotografia, jak również i pakiet listów otrzymanych od pańskich agentów z Francji. Na wypadek, gdyby mnie wyśledzono, nie chciałem, aby znaleziono przy mnie takie dowody.

— Rosenthal miał mi to wręczyć osobiście. Na nieszczęście zrobił wielkie głupstwo.

— Jakie, Ekscelencjo?

— Zginął.

— Ależ!

— Oto masz u swych nóg jego trupa.

Karol wzruszył ramionami i rzekł tylko:

— Idjota!

— Tak, on nigdy nie umiał dać sobie rady. Wyjm jego portfel, Karolu. Nosił go zawsze w wewnętrznej kieszeni wełnianej kamizelki.

Szpieg pochylił się nad trupem i rzekł po chwili:

— Niema go tu, Ekscelencjo.

— Widocznie zmienił system. Popatrz w innych kieszeniach.

D. c. n.

Za nielegalne przejście granicy.

Policja na stacji Herby zatrzymała Bolesława Czerwika zam. w Łodzi przy ul. Radwańskiej nr. 41 i Józefa Wesołowskiego zam. we Włocławku za nielegalne przejście granicy.

Kradzież z włamaniem.

W nocy z dn. 23 na 24 b. m. z komory Franciszka Kopczyńskiego zam. we wsi Rząsawy gm. Rędziny za pomocą włamania skradziono garderobę, bielizny, 2oo funt. mąki i drób ogólnej wartości 20 tys. marek.

Kradzieże.

— W nocy z dnia 23 na 24 b. m. ze sklepu Stefana Klejna zam. we wsi Rudniki, gm. Rędziny—za pomocą dobranego klucza skradziono 185 funtów słoniny około 40 f. kiełbasy i 26 f. wołowiny ogólnej wartości mk. 50 tys.

— Ze strychu domu nr. 12 w Częstochowie przy ul. Krakowskiej za pomocą włamania skradziono bieliznę wartości mk. 60 tys.

— Ze strychu domu nr 26 w Częstochowie przy ul. Stradomskiej skradziono bieliznę wartości mk. 20 tys. na szkodę Karola Kanus.

— Ze strychu domu nr. 12 przy ul. Krakowskiej skradziono bieliznę wartości mk. 20 tys. na szkodę Katarzyny Przeździeckiej.

Echa nadużyć w kooperatywie kolejowej.

W obec ukazania się w miejscowej prasie niezupełnie dokładnych danych o stratach, jakie poniosło Stowarzyszenie spółdzielcze pracowników kolejowych w Częstochowie, z powodu nie legalnego rozporządzania się funduszami Stowarzyszenia przez b. Członków Rady Nadzorczej Zarządu i Komisji Rewizyjnej, niniejszem komunikujemy ściśle cyfry, oparte na protokóle ogólnego, nadzwyczajnego zebrania członków, z 25 listop. r. b. a mianowicie:

W ciągu 8 miesięcy od 1.I do 31.VIII 1921 r. wypłacono zawiele:

5 człon.	b. Rady Nadzorczej	mk. 110070
2 „	b. Zarządu	„ 36945
2 „	b. Komisji Rewizyjnej	„ 17290
	Razem	mk. 164305

O tę kwotę, o ile nie będzie uregulowana do 1 stycznia 1922 roku, Rada Nadzorcza, wystąpi do Sądu ze sprawą karną i cywilną.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
W. Jabłoński
Sekretarz
Soroka.

Częstochowa, 30 listopada 1921 roku.

Życie robotnicze.

Ze Zjazdu w Łodzi.

W dniu 27 b. m. odbył się zjazd Chrześcijańskich Zw. Zaw. przemysłu włóknistego w Łodzi w celu połączenia się w jedną Centralę, którą będzie Łódź. Na zjazd przybyli delegaci z Kongresówki i Małopolski (na 500 czł. jeden delegat), z Małopolski przybyło 17 delegatów na czele z prezesem Krakowskiej Centrali przybyli inż. Włoszczewski, gen. sekretarz Kosmaczewski; z Kongresówki byli delegaci z Częstochowy, Zawiercia, Sosnowca, Pabijanic, Zduńskiej Woli. Zgierza i Łodzi. Przybyło na zjazd 40 delegatów.

Zjazd rozpoczął Nabożeństwo, odprawione w kościele św. Krzyża w kaplicy św. Antoniego co miało przypomnieć jak pierwsi Chrześcijanie musieli kryć się w katakumbach. tak robotnik chrześcijański krył się przy pracy z tem, że chce należeć do swej organizacji chrześcijańskiej. Dziś mogą być już dumni, że śmiało i otwarcie mogą powiedzieć przeciwnikom swoim, nie zmożecie nas! Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu ruszyli pochodem ze sztandarem do sali obrad przy ul. Dojazd 24

Zjazd zagaił inż. Włoszczewski, na przewodniczącego powołano posła Harasia, który powołał do stołu prezydjalnego kol. Bombę z Częstochowy, Janusza, na sekretarzy Kosarza z Krakowa i Urbańskiego z Sosnowca. Referat z obecnej sytuacji w przemyśle i odbytej w tym celu konferencji w Ministerstwie wygłosił inż. Włoszczewski, podkreślając, że są widoki zapobieżenia obecnemu kryzysowi, dostępny referat wygłosił profesor dr. Urbański o przemyśle włóknistym, wykazując, ile ten przemysł przed wojną zatrudniał tysięcy robotników, ile tysięcy wrzecion pracowało. Sprawozdania zdawali Puchałka z Krakowa, Klatow z Częstochowy i t d., poczem po obiedzie rozpoczęły się dalsze obrady przy szczelnie wypełnionej sali gdzie z górą było tysiąc gości. Delegaci jednogłośnie oświadczyli, że wszystkie Zw. włókniste łączą się w jedną całość i Centralą, jest Łódź, która należy do Zjednoczenia wszystkich związków w Warszawie. Wybrany został Centralny Zarząd. w skład którego weszli: poseł Harasz, przewodniczący, zastępca ks. Mączyński, z Bielska, sekretarz profesor dr. Urbański, Klatow, Rzepka, Janusz. Frankowski. Na zakończenie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej „Nie rzucim ziemi" poczem zjazd rozwiązano.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Aczkolwiek jestem tylko robotnikiem, toć przecież, interesując się życiem Polski, czytam, prócz prasy miejscowej, i inne gazety. Za ostatnie nieraz grosze kupuję dzienniki wszelkich kierunków, by zorjentować się dobrze w naszej polityce. Czytam nawet „Robotnika"; od czasu do czasu wpadnie mi do rąk i drukowany po polsku żydowski „Nasz Kurjer". W tych dwuch ostatnich pismach widzę wieczne ujadanie na znienawidzoną „endecję" Z pewnym zaciekawieniem obserwuję zachowanie się „Gońca Częstochowskiego", który od dłuższego czasu zawziął się również na „endecję" i na łamach jego wyczytać można pełne nienawiści i jadu słowa o tych zacnych patrjotach, działaczach narodowych, którym ma Polska tyle do zawdzięczenia. Czy to z okazji imponującego i świadczącego o sile Zw Lud. Nar. w kraju naszym zjazdu w Częstochowie, czy przy jakiejkolwiem innej sposobności „Goniec Częstochowski" w sposób niezgodny z opinją szerokich mas narodowo myślących napada wciąż na „endecję". W nr. 246 pisma tego pomieszczono sprawozdanie „Z sejmiku relacyjnego posła Krajny". Organ ten wprost lubuje się tem, co powiedział p. poseł Krajna. A powiedział p. poseł tyle głupstw, że ich nawet odpierać nie warto. Wystarczy jedno. Oto kłamstwem jest, iż R. Dmowski wolał jakoby „spacerować po Poznaniu" niż głosować w Sejmie podczas obrad nad sprawą wileńską. Każdy, kto czyta dzienniki wie, iż Dmowski w dniu 16 listopada, w dniu głosowania, był w Paryżu, gdzie bawił w ważnych sprawach politycznych i jest wstydem, że pism nie czyta p. poseł Krajna. To chyba tylko u nas jest taka niesamienność, że głosi się publicznie fałsze i kłamstwa. „Goniec Częstochowski" twierdzi, że jest pismem „bezpartyjnem" i tę bezpartyjność przy każdej nowej podwyżce prenumeraty w lamentach do czytelników reklamuje.

Doprawdy dziwna jest zajadłość z jaką atakuje „endecję" dziennik ten.

Jednakże ci wszyscy, którzy wiedzą, że właśnie takim działaczom jak p. Roman Dmowski zawdzięczamy obronę praw Polski do niepodległości na konferencji pokojowej, a których szkaluje... „Goniec Częstochowski", powinai wobec pisma tego odpowiednio się zachowywać. Muszę powiedzieć, że ja, naprzykład, właśnie działaczom „endeckim" zawdzięczam mój skarb najdroższy. Jednemu z bliskich bardzo p. Dmowskiemu zawdzięczyć muszę, iż mnie, robotnika pracującego w Warszawie, robotnika poniewieranego, nauczył, gdy miałem lat około 30-u czytać i pisać. Nauczył mnie ten zacny człowiek nietylko czytać i pisać, ale wieczory długie poświęcał mnie i kolegom moim, ucząc nas, robotników, historji dziejów Polski, ucząc nas kochać Polskę! I już wówczas mówił, że całą Polskę trzeba kochać, bo Polakiem jestem ja robotnik i jest nim włościanim i mieszczanin. Mówił nam, że nie może być walki klas między narodem, jak już wówczas głosili socjaliści, ale, że tylko miłością wszystkich stanów Polska istnieć może. Dziś, ten zacny patrjota jest jednym z przywódców tak szkalowanej i nienawidzonej przez żydów, socjalistów i ich pachołków „endecji". To też, gdy czytam „Gońca Częstoch." widzę, że pismo to poczęło zagalopywać się już nieco zadalęko i pozwól Szan. Panie Redaktorze, że tą drogą wyrażę słowa protestu przeciw nieuczciwej robocie. Przy okazji wyrażam też Panu, Panie Redaktorze, swe skromne słowa uznania za Twą rzetelną pracę na polu uświadamiania mas w duchu narodowym. Niechaj się Pan nie zraża przeciwnościami. Wierzaj Pan, że „Kurjer Częstochowski" zdobył sobie nietylko wielu czytelników, ale też i serca tych czytelników i to dla Pana niechaj będzie zachętą do pracy dalszej i podzięką za trudy dotychczasowe.

Z prawdziwym poważaniem

Jan Kozłowski.

Proces Sinobrodego.

Orzeczenie lekarzy-ekspertów. — Sławne trucicielki. — Podejrzane flaszeczki w piwnicy. — „Nie był to zapach konwalji" — Skrzynia z kośćmi. — Próba palenia w piecu Sinobrodego. — Kości pomordowanych kobiet.

Sprawa Landru staje się coraz większą sensacją. Naprężenie nerwów i podniecenie powszechnej ciekawości dochodzi do punktu kulminacyjnego, gdy na sali rozpraw zjawiają się trzej lekarze-eksperci, którzy badali stan umysłowy oskarżonego. Wszyscy mówią, uważamy go za człowieka normalnego pod każdym względem.

Trzeci lekarz dr. Rabinowicz stwierdza: „Jego przytomność umysłu, wspaniała pamięć, bogata inteligencja, barwny sposób przedstawiania rzeczy oczarowywały nas chwilami.

Wysłuchawszy opinji lekarzy Landru składa im podziękę.

— Potworność zarzucanych mi zbrodni — mówił on — wytłomaczyć dałoby się tylko zdecydowanem szaleństwem. Uznają mnie za zdrowego na umyśle, ogłaszają tem samem moją niewinność!

Przewodniczący Gilbert, wobec tego, że dla oskarżenia pobudką tą była chciwość, przedkłada bilans majątku Landru.

Po opuszczeniu więzienia w Loos 18 października 1912 Landru posiada dwa conta w banku. W grudniu 1913 na pierwszem koncie widnieje tylko 6 fr. 35, w lutym 1914 na drugiem 7 fr. 20. Z czego zatem żyje w owym okresie? Wyjaśniają to rozmaite skargi o oszustwo, które sprowadziły nań zresztą ostatnie skazanie na 3 lata więzienia i na wygnanie z kraju. W dalszym ciągu przewodniczący podkreśla, iż znaleziono u Landru książkę pt. „Sławne trucicielki"...

Landru: Czyż można otruć kogoś przy pomocy książki?

Prokurator: Znaleziono także w piwnicy willi w Gambais podejrzane flaszeczki?

Landru: Flaszeczki te zawierały płyny fotograficzne.

Prokurator: To jeszcze nie wszystko: jeden ze świadków zeznał, iż widział pana wyjeżdżającego z domu nocą samochodem, potem dostrzegł pana nad brzegiem stawu i w tej samej chwili usłyszał charakterystyczny odgłos tupotu jakiegoś ciężkiego przedmiotu rzuconego w wodę.

Skonstatowano również, że wśród kości znalezionych w popiele znajdowały się resztki podwiązek kobiecych, szpilki do włosów, agrafki i rozmaite drobiazgi toalety kobiecej.

Landru: Cała jednem słowem zawartość skrzynki na śmiecie, które rzuca się w ogień.

Świadek kobieta Corbin, która była sąsiadką Sinobrodego w Vernouilles, skarży się na mdłe, przykre odory ulatniające się wraz z dymem z komina willi.

Następują dalsze zeznania służących, wieśniaków. Jedna z kobiet z sąsiedztwa oświadcza, że widywała kolejno różne panie na willegjaturze w Gambais i Sinobrodego i jeżdżącego samochodem, raz nawet zobaczyła na nim wielki kufer, niby trumnę.

Między świadkami z Gambais pani Menguin zeznaje, iż widziała na stawie des Bruqers pływający pakiet dziwnego formatu, myślała z początku, że to jakiś topielec.

Na temat podejrzanych woni, dobywających się z komina willi w Gambais, jedni dopatrują się w niej woni palonego ciała ludzkiego, inni spalonego rogu, jeszcze inni tylko smażonych kotletów.

Landru: Istotnie, nie był to zapach konwalji.

Uwaga sądu zwraca się w dalszym ciągu w stronę skrzyni, w której nagromadzone są zwęglone kości czaszki i zwapnione piszczele. Eksperci wydobyli je ze 100 klg. popiołu.

Na sali rozpraw odbywa się próbne palenie w kuchennym piecu Sinobrodego. W przeciągu jednej godziny 10 minut spalono całkowicie ćwiartkę barana wraz z głową. Sytuacja staje się dla oskarżonego coraz groźniejszą. Szala przechyla się następnie znowuż poważnie na stronę oskarżenia, gdy zaprzysiężony lekarz sądowy oświadcza, iż badane resztki kości są niezaprzeczenie kośćmi z ciał kobiecych.

W najwyższem naprężeniu oczekuje publiczność jutrzejszej rozprawy.

Zdaleka i zbliska.

— Żona dwóch mężów.

„Rozwój" łódzki donosi: W jednej z najpoważniejszych instytucji bankowych w Łodzi pracowała bardzo przyjemna osoba z Piotrkowa, o której mówiono, że jest wdową. Zwierzchnik tej instytucji, starszy znacznie człowiek pokochał ową osobę i ożenił się z nią, po roku zaś został ojcem pięknego chłopczyka.

Tymczasem w tych dniach zjawił się w banku łódzkim p. mąż owej wdowy, pracownik notarjalny, powróciwszy z niewoli bolszewickiej, a dowiedziawszy się co się stało, zażądał zwrotu żony. Żona nie ma zamiaru porzucenia swego stanowiska dyrektorowej i zamienienia go na żonę pracownika notarjalnego. Drugi mąż młodej żony również nie chce się rozstać z miłą małżonką i matką ładnego chłopczyka!

P. J. obstaje przy swej własności — więc aby ją odzyskać udaje się do prokuratora.

Kto wie czy nie wypadnie obecnemu małżeństwu przeprowadzić procesu rozwodowego!

Tragedja w tych czasach jakich wiele!

Nadesłane.

Władza spisowa pierwszego powszechnego spisu ludności prosi o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia na artykuł w № 245 „Gońca Częstochowskiego" z dnia 26 listopada pod tytułem

„Co się stało?"

I. Interwencja „Gońca Częstochowskiego" w sprawie wypłat wynagrodzenia komisarzy spisowych jest nieco spóźnioną, gdyż od tygodnia już Kasa Miejska wypłaca zgłaszającym się po należność komisarzem spisowym.

II. Zwłoka wogóle w tej sprawie powstała nie z winy Komisji Spisowej, jak to zaznacza „Goniec", lecz z winy komisarzy spisowych, którzy nie wykonali należycie wziętych na siebie obowiązków i trzeba było do tej pracy zająć aż 18 stałych urzędników, którzy całe dnie, wieczory, nie wyłączając niedziel i świąt, w ciągu miesiąca pracowali nad sprawdzeniem, uzupełnieniem, poprawkami i podsumowaniami arkuszy spisowych i okręgowych, wskutek czego ocena pracy i przyznanie wynagrodzenia nie mogło wcześniej nastąpić.

Na 363 komisarzy spisowych zaledwie 31 wykonało spis dokładnie w myśl instrukcji i tym władza spisowa składa gorące podziękowanie i uznanie za prawdziwe obywatelskie traktowanie tak ważnej sprawy ogólno-państwowej.

Tymi wzorowymi wykonawcami są p. p. Kapuściński Henryk, Nocoń Teodor, Cichoń Leon, Piaścik Władysław, Ujma Antoni, Wejtal Wacław, Bonn Józef (ucz. 8 ej klasy) Strzelczak Zygmunt, Kurkowski Bronisław, Cisłowska Edmunda, Zaks Henryk, Mauler Aleksander, Rzeszotko Aleksander, Dyl Władysław, Chrząstek Janina, Bonn Natalja, Wolnicki Tadeusz, Szostek Stanisław, Żandberg Chendla, Kobielski Eugenjusz, Maulerówna Stanisława, Heneczkowski Władysław, Chawłowski Leon, Heneczkowski Zygmunt, Barański Władysław, Polszewski Aleksander, Barańska Zofja, Kukulski Leonard, Nagłowski Władysław, Glied Henryk (senjor).

Referent spisowy
A. PROKOP.

TEATR „ODEON"

Ostatnia nowość warszawska!

Od wtorku dnia 29-go Listopada 1921 roku i dni następnych!

SENSACJA! SENSACJA!

LUDZIE BEZ JUTRA...

Dramat z prawdziwego zdarzenia w 6-ciu aktach, osnuty na tle stosunków zakulisowych w teatrach warszawskich za czasów rosyjskich.

W rolach głównych:

HALINA BRUCZÓWNA, HELENA SULIMA, JÓZEF WĘGRZYN, PAWEŁ OWERŁO,

MARJA HRYNIEWICZÓWNA, IZA KOZŁOWSKA, CZESŁAW KNAPCZYŃSKI, JERZY LESZCZYŃSKI i inni artyści polscy.

Uwaga: Pomimo kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu, **ceny miejsc nie podwyższone.**

Teatr „PARYSKI"

Od dnia 26-go b. m. i dni następnych

Wielki dramat wschodni w 7-iu aktach p. t.

DZIEWICA ZE STAMBUŁU

Niebywała gra! **na tle bajecznych widoków kraju „Tysiąca i jednej nocy".** Niebywała wystawa!

W rolach głównych: piękna gwiazda amerykańskich kino teatrów **Príscilla Deau** i amerykański „GUNNAR TOLNAES" **Wallace-Oakman.**

Film ten otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie w New-Jorku pod względem powodzenia pobił rekord światowy.

Ilustracja muzyczna pod dyr. JERZEGO BURSIKA. Orkiestra powiększona.

„Dr. Stefan Purski"

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Materace

sprężynowe z morskiej trawy w cenie od **20 tys. mk.** za parę

i

Kubły blaszane

cynkowe od mk. 750 za sztukę ma na składzie

Dom Handlowy **Jan Serednicki i S-ka** II-ga Aleja № 16

dom W-go Imicha.

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

!!! Na nadchodzące święta !!!

poleca po cenach zniżonych hurtowo i detalicznie w wielkim wyborze

SKŁAD MANUFAKTURY
H. SIELCERA

(I-a Aleja № 11)

wszelkiego rodzaju towary bławatne, oraz wyłączna sprzedaż towarów męskich fabryk bielskich.

NAJTANIEJ! NAJTANIEJ!

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „T. vótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem. techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul Kościuszki № 45.

Telefon № 405

OGŁOSZENIA

DO

KURJERA CZĘSTOCHOWSKIEGO

przyjmuje: Administracja „Kurjera" II-ga Aleja 41, w godz. od g. 8-ej rano do 7-ej wiecz. bez przerwy obiadowej.

„ Kantor pism i ogłoszeń p. A. Otrąbka ul. Kościuszki № 11.

„ Kiosk p. Korzeniowskiego.

„ Kiosk na dworcu W. W.

Prosimy Sz. Prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty

NIKT

zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

MŁYNARZ

inteligentny, pracowity kawaler lat 27,

poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zgłoszenia do „PAR" - Toruń (Pomorze) W-kie Garbary 33/35 pod № 13

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Poszukuję pomieszczenia na dwa samochody ciężarowe w śródmieściu Oferty do „Kurjera".

Rutynowana korepetytorka udziela lekcji po cenach przystępnych jak również gry na fortepianie Wiadomość w „Kurjerze".

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Kom. poborcową na imię Józefa Duszyńskiego.

Sprzedam plac i maszynę damską do szycia Zawodzie ulica Farbiarska 2.

Zgubiono paszport wydany w Koniecpolu na imię Lipmana Dawida Poliwody.

Skradziono portfel zawierający 2 tys mkp. i różne dokumenty na stacji Częstochowa na imię Moszka Fiszmana. Dokumenty uprasza się o zwrot do Red. „Kurjera".

Zgubiono paszport i kartę powołania na imię Tomasza Bednarka.

Biuro Komisowe Józef Tucholski w Częstochowie, II-ga Aleja 20 przeprowadza: kupno-sprzedaż majątków rolnych, domów, fabryk, przedsiębiorstw i interesów handlowych.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ".